Nro 186. ROK 1846. WTOREK 25 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
22	6	27" 4''' 079	+ 12° 1	4, 98	Zachodni słaby	Pochmurno	Mgła
	2	3, 872	+ 20, 1	6, 14	Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	3, 714	+ 15, 2	5, 51	,, ,,	,,	
23	6	27" 3''' 524	+ 13°, 9	5, 14	,, ,,	,,	
	2	3. 323	+ 21, 7	6, 50	,, ,,	Chmurno	
	10	3, 279	+ 15, 2	5, 37	Pł. Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	Grzmoty, Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 20 Sierpnia.* —

Przy wprowadzeniu w wykonanie przepisów względem ukrócenia nadmiarowego wyrobu i używania wódki, a mianowicie względem odległości, w jakiéj szynki od kościołów znajdować się mogą, wywołaną została kwestya: czy kaplice i dzwonnice do kościołów przybudowane, mają być uważane za jednę całość z temiż kościołami? Kommissya Rząd. Spraw Wewnętrznych i D. po zniesieniu się z Kommissyą R. P. i Skarbu, wyrzekła: »Kaplice, do którejkolwiek ze czterech ścian przybudowane, tudzież takie tylko dzwonnice ze ścianą frontową kościoła połączone, przez które główne jest wnijście do kościołów, mają być uważane za jednąż z kościołami budowę pod względem przestrzegania, w jakiéj odległości od kościołów ma być dozwolonem lokowanie szynków.«

Bióro Warszawskiego Ober-Policmajstra. Zawiadamia niniejszem, że następujący żołnierze w wojsku ces. rossyjskiem zostający, a będący rodem z Królestwa, życie zakończyli: Dawid Edelburg syn Jakóba, Jan Grabowski syn Władysława, Gotfryd Gusman syn Jana, Franciszek Wiśniewski syn Józefa, Andrzéj Neuman syn Andrzeja, Jan Garzewski syn Szymona i Anny, Walenty Burak syn Jana, Jakób Wojciechowski syn Kazimierza, Tomasz Walczyk, Urban Grabowski, Sylwester Majewski syn Jana, Nepomucen Karczewski syn Mikołaja, Jan Mroczkowski syn Szymona, Wojciech Michał Podsiedzich, Karól Sumiński v. Suliński, Andrzéj Rogoziński, Tomasz Bereda syn Jakóba, Antoni Olejniczak syn Grzegorza, Gerwazy Wielgus syn Kazimierza, Ferdynand Bruzio syn Ernesta, Antoni Pawlik, Adam Barczyk, Wincenty Skotnicki syn Tomasza, Paweł Lesiak syn Tomasza, Felix Muszyński syn Baltazare, Wincenty Drabik syn Antoniego, Julian Kwiatkowski syn Józefa, Wojciech Chrzegnowski, Antoni Płonczyk syn Wojciecha, Andrzéj Łazowski syn Gabryela, Balcer Jędrzejczyk syn Andrzeja, Alexy Buczyński, Maciej Bastałomejczak, Wincenty Brzeski syn Franciszka, Piotr Stempiński, Leon Jamnsiak, Ambroży Grzegorczyk syn Józefa. *(G. Pol.)*

Wiadomości z Kaukazu. Władikaukaz 11 lipca 1846 roku.—W ostatnim artykule »Wiadomości z Kaukazu« powiedzieliśmy o pomyślnem kontynuowaniu robót nad Jaryk-Su i w nowéj stannicy Sunżeńskiéj, tudzież o rozpoczęciu przez oddział jenerała Łabincowa, warowni w Małéj Czeczni, nad rzeką Fortangą. Odtąd nowa stannica już prawie zupełnie jest ukończoną i zajętą przez osadników, bez najmniejszego ze strony nieprzyjaciela zakłócenia; lecz w stannicy Troickiéj zdarzył się pierwszy raz wypadek: partya rabusiów niespodzianie wypadła z lasu blizko rzeki Assy na kosarzy stannicznych. Podpułkownik Slepcow z rezerwą przybył prędko na miejsce, i gonił rabusiów aż w lesie; ci wszakże zdołali porwać kilka sztuk bydła rogatego i parę koni pociągowych; utraciliśmy w poległych i ranionych 15 ludzi, a w tych liczbie 3 kobiety.—Nad Fortangą, jenerał Łabincow z wzorową czynnością i pośpiechem, prowadzi daléj poruczone sobie ważne dzieła; roboty ziemne idą spiesznie; działa mogą już być użyte na wałach, zaczęto budować basztę. Widząc niemożność przeszkadzania budowaniu twierdzy i przedsiębrania czegokolwiek przeciw silnemu oddziałowi jenerała Łabincowa, Szamil zwrócił wszystkie swe usiłowania na płaszczyznę Kumykską i warownię budującą się pod sterem jenerał-majora Kozłowskiego, nad rzeką Jaryk-Su. Zebrawszy liczną bandę z Wielkiéj Czeczni i poblizkich plemion góralskich, Szamil wyruszył d. 2 z Szali

do Miczyku, a nazajutrz, spuściwszy się na płaszczyznę, rozpoczął ogień do naszego obozu nad Jaryk-Su; pospieszył tam jenerał Witowski z twierdzy Wniezapnaja. Cofnąwszy się w nocy na pozycyę nad rzeką Aktasz, po drodze do Auchy, Szamil d. 4 zwrócił się na linię i podszedł pod twierdzę Wniezapnaja; za nim niezwłocznie wyruszył jenerał-major Witowski z obozu nad Jaryk-Su: po próżnem odstrzeliwaniu, które nam żadnéj nie zrządziło straty, cofnął się nieprzyjaciel. Tym czasem jenerał-lejtnant Freitag, dowiedziawszy się przez szpiegów o skupieniu się w Szali i kierunku Szamila, wyruszył z trzema batalionami z twierdzy Groźnéj do Umachan-Jurtu, a ztamtąd do Tasz-Kiczu: rozkazał on pułkowi dragonów J. Królewskiéj Wysokości xięcia następcy tronu Wirtembergskiego, ciągnąć ku temuż punktowi: ale wiatr silny, przeszkadzając przeprawie promem przez Terek, zatrzymał dragonów w Amir-Adżi-Jurcie; dnia 5 jenerał-lejtnant Freitag, o świcie, wyszedł z Tasz Kiczu; lecz Szamil nie czekając jego przybycia, rozpuścił swoją bandę, a sam powrócił do Weden. Jenerał-lejtnant Freitag, dnia 7go powrócił do twierdzy Groźnéj, a jenerał-major Kozłowski spokojnie kontynuje roboty nad Jaryk-Su. Tak więc tu, jak i w innych miejscach, pomimo wszelkich usiłowań nieprzyjaciela, nigdzie się temuż nie udało; w rozprawie, jaką miał jenerał-major Kozłowski, zabito nam jednego, raniono 10 ludzi.—Na prawem skrzydle i na linii nadbrzeżnéj, oraz w północnym i południowym Dagestanie, zupełnie spokojne; na lewem skrzydle i w dół rzeki Terek, małe partye rabusiów, korzystając z zebrania się wojsk w wiadomych punktach dla odparcia Szamila, kusiły się o drobne grabieże, które czasem udawały się im z powodu niedbalstwa mieszkańców aułów sprzymierzonych; ale tam, gdzie mieszkańcy zachowali należytą ostrożność, rabusie nie dostali żadnéj zdobyczy.—Na linii Lezgińskiéj, nowy posterunek obwarowany na górze Kodor, był attakowany 29 czerwca przez niezbyt znaczną bandę sąsiednich górali, ale w skutek rozporządzeń pułkownika Wilde i waleczności pułku Mingrelskiego strzelców, oraz milicyi pieszéj Gruzińskiéj i konnéj Tuszyńskiéj, nieprzyjaciel bezzwłocznie został odparty i odpędzony w góry. Na prawem skrzydle téj linii, były Sułtan Elisujski Daniel Bek miał napaść, według pewnych doniesień, jeszcze w ostatnich dniach czerwca, na przednią część okręgu Dżarobiełokańskiego; ale zamiar jego nie został wykonany i spokojność w tym okręgu nie była naruszoną.

— *Paryż* 10 *Sierpnia.* —

Według *Jour. des Deb.* król zagai d. 17 b. m. osobiście zgromadzenie izb, ale się ograniczy na powiedzeniu kilku słów wynurzających zadowolenie swoje z widzenia naokoło siebie reprezentantów narodu. Zgromadzenie po sprawdzeniu pełnomocnictw i mianowaniu biur, co ukończonem być może z początkiem września, odroczone zostanie do 25 grudnia.

P. Cobden, przewódzca Anti-corn-law-leaguy przybył do Paryża, zkąd uda się do Włoch.

Moniteur udziela wiadomość o odwidzinach, które francuzki admirał Hamelin, dowodzący stacyą na Oceani, przedsięwziął w kwietniu r. b. na wyspach Sandwichskich. Admirał przekonawszy się, że zawarty w roku 1837 przez kapitana Laplace z królem wysp Sandwichskich traktat wiernie zachowany został, kazał zwrócić rządowi tych wysp 20,000 piastrów, które jako rękojmia dotrzymania tego traktatu złożone były. Admirał wyprawił dla króla Tameamea świetną ucztę na pokładzie fregaty *Virginie* i przyjął nawzajem przygotowaną dla siebie na lądzie ucztę.

W *Courrier français* czytamy: Rozeszła się dziś wieść w Paryżu, że odkryto w Algieryi wielki spisek, który miał wybuchnąć pomiędzy pokoleniami prowincyi Oranu. Wpadnięto na ślad przez korrespondencyę przejętą w ręku oficera pochodzącego z Europy, który jako śpieg Abdelkadera pojmany został.

Do Algieru przybył z Maroko sekretarz cesarza Abder-Ramana, w towarzystwie trzech znakomitych marokanów i przyjęci zostali z wielką uprzejmością i przynależnemi honorami przez władzę Algieru.

Przed niedawnemi czasy w Saharze w Egipcie, znaleziono wielką liczbę mumij byków, nabalsamowanych, tak ustawionych, jak się stawiają sfinksy. Na nieszczęście, arabowie znaczną ich ilość popsuli dla posiadania złotych blaszek, któremi były obwieszane.

Piszą z Algieru pod d. 2 sierpnia: Ostatnie korrespondencye z zachodu zawierają już udzielone nowiny o powrocie Abdelkadera do Maroko. Emir rozpoczął już swe intrygi i czyni wszelkie zabiegi, aby spowodować nowe powstanie pokoleń. Pokolenia pograniczne zalane są jego proklamacyami, i jenerał Cavaignac uznał potrzebę przedsięwziąć środki, aby być w gotowości do poskromienia natychmiast wszelkich usiłowań. Wojsko pod jego rozkazami rozłożone jest wzdłuż granicy, mianowicie między Lalla Magrnia i Dżemma Gazauat. Nowiny z środka kraju i ze wschodu są zaspokajające. Wszędzie panuje spokojność. Upały są nadzwyczajne na wszystkich punktach Algieryi.

— *Londyn* 8 *Sierpnia.* —

Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj bil cukrowy został po raz trzeci odczytany. P. Freuch doniósł izbie, że w hrabstwie Roscommon, które on reprezentuje, ziemniaki i w tym roku zupełnie chybiły.

Wszystkie dziś nadeszłe dzienniki prowincyonalne jednozgodnie donoszą, że tegoroczny zbiór zboża jest wczesny, co do jakości dobry, a co do ilości obfity, i że już daleko więcéj sprzątnięto niż zwykle o téj porze bywa.

Morning Post donosi, że na zgromadzeniu odbytem u lorda Stanley, protekcyoniści posta-

nowili nie sprzeciwiać się bilowi zniżającemu cła od cukru.

Z powodu bilu zbożowego ostatni poniedziałek obchodzony był w Mauchester bardzo uroczyście. Wszelkie czynności wstrzymane zostały, i nietylko sklepy ale i fabryki, magazyny były przez cały dzień zamknięte. Nigdy jeszcze tak liczna processya nie przebiegała ulic Manschestru. Różne korporacye niosły mnóstwo chorągwi, na których znajdowały się stósowne do uroczystości napisy jak np. »Boże błogosław Peela, przyjaciela ubogich ludzi«. Chorągiew przed salą leaguy zawieszona miała napis: »Tryumfująca league; 26 czerwca 1846«. Wieczorem w ratuszu był wielki publiczny obiad pod przewodnictwem lorda Majora. Domy majętniejszych obywateli, a w szczególności gmachy publiczne, fabryki i magazyny świetnie były oświetlone.

O'Connell mianowany został przez lorda kanclerza Irlandyi sędzią pokoju w Kerry, hrabstwie Cork.

Na tymczasowem zgromadzeniu stronników leaguy w Glasgowie, ośmiu panów podpisało składkę po 250 fst., razem 2,000 w hołdzie dla Cobdena.

W ostatnią środę druga burza bardzo gwałtowna nawidziła stolicę i jéj okolice, nie zrządziła jednak tyle szkód co sobotnia. Grad tą razą grał podrzędną rolę; ale zato deszcz spadający potokami podmył fundamenta kilku domów, i zpowodował ich zwalenie się, do którego przyczyniły się się silne wstrząsające powietrzem huki piorunów. Nikt jednak nie utracił życia. Nim nastąpiła burza, całe niebo przybrało ognisty kolor, który przeraził wiele osób.

— *Rzym 7 Sierpnia.* —

Biskup w Gubbio, Giuseppe de Conti Pecci, wydał z powodu amnestyi list pasterski, który obudza tu powszechną uwagę i we wielu tysiącach egzemplarzy jest kupowany, brzmi jak następuje:

»Najwznioślejszy przymiot Boga, łagodność, jeżeli przejmie serce panującego, jest najpewniejszym znakiem powołania jego przez Boga samego do panowania nad ludami jemu podległemi. Wesoło podniósł głos cały świat katolicki podczas wyniesienia naszego prawego rządzcy i naczelnego Pasterza Piusa IX. i oświadczył, iż wybór ten jest dziełem ducha świętego. Ale najświetniejszy rys łagodności panującego, którą zajaśniał przy rozpoczęciu doczesnego rządu w krajach kościoła, pokazuje nam go uroczyście jako człowieka, którego Bóg sam zesłał, aby rozpoczął nową epokę pokoju, zgody i powszechnéj harmonii. My wszyscy, dzieci tego samego Ojca, Boga w niebie, staliśmy się nowo czule się kochającą bracią, ponieważ łagodność ojca na ziemi wiąże wszystkich serca i wszystkie dusze węzłem miłości. Łaska (*in perdono*), którą zlał na nas Pius IX., nie jest szczegółowém dobrem, nie! ona jest ogólną, a kto się w głębi duszy nie ucieszy, ten nie byłby synem takiego ojca. W chwili, w któréj Pius IX. wyrzekł tę łaskę, zakończył wszystkie rozterki polityczne między stronnictwami, mniemaniami i dążnościami, podobnie jak niegdyś Jezus Chrystus, swoją wszechwładzą, wszystko przenikającą miłością przy głoszeniu ewangelii połączył w jedność wszystkie serca, wszystkie dusze, wszystkie pokolenia świata. Wielkomyślne przebaczenie i łagodność Piusa IX. kojarzy na raz zwaśnione umysły, wraca nam spokojność i sprowadza dusze do ich stanu naturalnego, a jego szlachetna wola godzi dobro publiczne i prywatne z istnącym porządkiem.

Przed czterema dniami w południe miał posłuchanie u ojca św. poseł pruski, szambelan Usedom. Wręczył ojcu św. swoje pisma wierzytelne jako poseł nadzwyczajny i pełnomocny. Równie złożył pismo winszujące wstąpienia na tron ojcu św., ze strony monarchy swego, na pismo donoszące o wstąpieniu na tron ojca ś. Po posłuchaniu odwiedził poseł kardynała Macchi, drugiego dziekana św. kolegium, a dnia następnego obcych reprezentantów mocarstw.

Rozmaitości.

OSTATNIE KONKURY PANA ANTONIEGO Z*

OPOWIEDZIANE PRZEZ NIEGO SAMEGO

przez Ad. Am. Kos.

Panie Antoni!

Słucham cioci.

Masz lat dwadzieścia osiem.

Nie cioci, nie tyle.

Przepraszam cię, sądziłam. Urodziłeś się w roku 1818, szłam wtedy za drugiego męża Majora, było wielkie zaćmienie słońca — miotła na niebie.

Nie wiem co było na niebie, miotła czy szczotka, ale co na ziemi, rozumiem że musiało być zimno, przyszedłem bowiem na świat w wilię wilii Bożego Narodzenia 1814 roku, mam to zapisane w metryce.

Jakto, miałbyś już lat 31 z okładem?

A tak, niestety, tak!

Ale nie sposób, mylisz się Acan; mówię ci przecież, szłam wtedy za drugiego męża, miałam lat 30, nie pamiętam zaczętych czy skończonych; od niejakiego czasu moja pamięć słabnie wyraźnie, muszę się pana Malcza o przyczynę zapytać, może da jakie lekarstwo. Otóż, według twojéj rachuby, miałabym już lat blisko 60! fi! 60? to być nie może; mam dopiero jakoś 50, 52 najwięcéj.

Radbym, żeby tak było. Ale co nam do lat, wiesz ciociu, o nie wcale się nie trzeba troszczyć, gdy są, nie ujmiesz ich, gdy nie ma, przyjdą, wszystko jedno; raczéj powiedz co każesz.

Masz więc lat dwadzieścia osiem.

Zgadzam się chętnie, mam lat 28.

A nie masz żony.

Mój stryj Michał miał lat 54, umarł i nie ożenił się.

Ej! co tam twój stryj Michał, za wzór go nie bierz, szałaput, nieustalonych zasad.....

A przecież dobry żołnierz, bił się dzielnie, Napoleon lubił go; nadto uczony jak mało kto, du-

żo pisał, jeszcze więcéj czytał, znał się na malarstwie, muzyce.

A ja ci powiadam: nie znał się na niczem, a jakże się mógł znać na czembądź, kiedy się nie ożenił?

Alboż to dopiero żona daje znajomość wszystkiego?

Ma się rozumieć! znasz przecie nasze Lubelskie przysłowie: „Kto w dwudziestym roku nie uczon, w trzydziestym nie żonat, w czterdziestym nie bogat, ten jest......

A wiem czem jest, wcale nieprzystojne przysłowie, dla tego też, jeźli się nie mylę, szanowny Wojcicki nie pomieścił go w swym zbiorze.

Czy pomieścił czy nie, mało mnie to obchodzi. Gawęd nie lubię. Ale wracając do ciebie, wielki czas, abyś pomyślał o żonie.

Ja też myślę, moja ciociu, bardzo myślę; mieć żonę, wyborna rzecz, robi honory domu, tańczy walca, animuje towarzystwo, gdy mąż w fatersztulu drzemie lub gra w preferansa. Nadto będę miał komu czytać moje powiastki, będzie ktoś ich musiał z obowiązku słuchać.

To żeń się.

Łatwa to rzecz powiedzieć, ale uskutecznić, niestety, trudniéj! zresztą myślałem o tem nie raz, zawsze napróżno.

Widać że nie umiesz się wziąć do rzeczy.

Co znowu! czysta kalomnia! brałem się jak każdy inny i lepiéj nie od jednego; wzdychałem, grałem w kotka i myszkę, dawałem wieczorki, pisałem nawet wiersze, lecz cóż? zawsze była jakaś przeszkoda: ojciec, matka, brat, swat; doprawdy, nie wiem już co robić, straciłem chęć i nadzieję.

To ja ci pomogę.

Wybornie, moja ciociu, szczerze ci podziękuję.

Ożenię cię.

Nie będę się gniewał, ale byle dobrze?...

Ma się rozumieć.

I bez wielkich zachodów z méj strony?

Tak sądzę.

W Warszawie, czy na wsi?

Czemu pytasz się o to?

Dla bardzo ważnéj przyczyny. Widzi ciocia, w Warszawie można konkurować tanio, pieszo, skromnie; na wsi nie obejdziesz się bez kocza, liberyi, wydatków; w Warszawie dadzą ci kocza, nikt o tem nie wie, przeciwnie na prowincyi, zaraz plotki, domysły, uwagi...

Dobrze, więc tu, w Warszawie.

Zgoda; a panna jaka? piękna?

Wszyscy ją chwalą.. zresztą zobaczysz

Młoda?

Ma lat dwadzieścia.

Skończonych czy zaczętych?

Jak to rozumiesz, alboż to wielka różnica?

Ogromna. Panna bowiem co ma lat 20, zaczętych, ma ich tylko dwadzieścia trzy, cztery, a pięć najwięcéj; przeciwnie można kończyć dwudziestkę do lat 30 z okładem.

Jest w tem niceo racyi, nie raz się tak dzieje na świecie, twoja przyszła ma lat 20 zaczętych.

Coraz lepiéj; -- a mnie przymioty: duszy, ciała, majątku?

Gra, śpiewa....

Szkoda, że to stracone dla mnie talenta, na śpiewie nie znam się, muzyki nie lubię.

Mówi pięcioma językami.

Dość byłoby na jednym, nie jeden mąż i na jeden się skarży!

Literatka.

Ho! ciociu!

Filozofka.

Ah dla Boga!

Czemuż się tak wzdrygasz.

Moja ciociu, żona filozofka, literatka — Boże broń! nic z tego nie chcę.

Dla czegóż? wszakże dziś literatura w modzie, tyle mamy kobiet autorek?

I mężów w czepeczkach, a ja nie mam gustu do podobnéj ozdoby. Moja ciociu, jeźli prócz téj panny inną masz jaką, o czem nie wątpię, w zapasie, ale tylko nie literatkę, przyjmę chętnie; od téj Boże zachowaj. *(D. n. c.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 22 do dnia 24 Sierpnia.

Betzo wice-konsul ces. ros., Buchs Katarzyna, Bontoni Michał ob., Haselkwist Teofil, Bronn Teressa, Oraciewicz Karol ob., z Polski; -- Fremin Barbara ob., X. Schindler prezes b. Senatu W. M. Kr., Czarkowski Cyryll ob., Müller Jan, z Galicyi; Brossig Ignacy, Dworaczek Edward, Fürstenau Fryderyk ob., Echtermajer Ernst ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Łopuszański Felix ob., do Polski; —Bischlager Osir, Betzo wice-konsul ces. ros., do Galicyi; -- Scholtz Krzystof, Fremin Barbara ob., Müller Jan, Schraetter Herman, Czarkowski Cyryll ob., do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Prawnie zajęte ruchomości jako to: bióro machoniowe do pisania, kanapa i sześć stołków, dwa karła politurowane pokryte, stolik składany, stół okrągły duży i inna różna stolarszczyzna sprzedanemi niezwłocznie zostaną przez publiczną licytacyą w gmachu Sukiennicach, w Rynku Głównym W. M. Krakowa w dniu 1ym Września r. b. to jest we wtorek o godz. 10 z rana. Chęć zatem licytowania mający zechcą się zejść na czas i miejsce oznaczone.

Kraków d. 19 Sierpnia 1846 r.

Karol *Koisiewicz* K. S.

Doniesienie prywatne.

Będąc upoważnionym przez Radę wielką Uniwersytetu Jagiellońskiego do utrzymywania pensyi męzkiéj, z dniem 1 Września r. b. przy ulicy Wiślnéj pod L. 269 takową otwieram.— Oprócz przedmiotów naukowych w szkołach publicznych wykładanych, szczególniéj nauka języka niemieckiego i francuzkiego udzielaną będzie.—Na méj pensyi uczniowie na stole i stancyi umieszczeni być mogą; przyjmuję również i przychodzących.

Kraków d. 17 Czerwca 1846 r.

(8r.) *Leszko.*